



The Holy See

Msza św. w kościele św. Anny w Watykanie

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

17 marca 2013 r.

[Video](#)

[Galleria fotografica](#)

[Galleria fotografica 2](#)

Jakie to piękne: najpierw Jezus sam modli się na górze. Modlił się sam (por. J 8, 1). Następnie udał się znów do Świątyni, a cały lud schodził się do Niego (por. w. 2). Jezus pośród ludu. A na koniec zostawiają Go samego z kobietą (por. w. 9). Ta samotność Jezusa! Ale ta samotność jest owocna: samotność modlitwy w jedności z Ojcem, i ta piękna samotność, która cechuje dzisiejsze orędzie Kościoła, orędzie miłosierdzia dla tej kobiety.

Jest też różnica między ludźmi. Był lud, który schodził się do Niego, a On usiadł i go nauczał: lud, który chciał słuchać słów Jezusa, lud o otwartym sercu, potrzebujący Słowa Bożego. Byli też jednak inni ludzie, którzy nic nie słyszeli, nie potrafili słuchać. To ci, którzy przyszli z kobietą: Słuchaj, Nauczycielu, to jest taka i owaka... Musimy zrobić to, co Mojżesz kazał czynić z takimi kobietami (por. w. 4-5).

My także, jak sądzę, jesteśmy tym ludem, który z jednej strony pragnie słuchać Jezusa, ale z drugiej czasami ma ochotę przyłożyć innym, potępić innych. Zaś orędziem Jezusa jest miłosierdzie. Dla mnie - mówię to z pokorą - najmocniejszym orędziem Pana jest miłosierdzie. Przecież to On sam powiedział: Nie przyszedłem do sprawiedliwych, sprawiedliwi usprawiedliwiają się sami. Panie, bądź błogosławiony, jeśli Ty możesz to uczynić, ja nie mogę! Oni jednakże sądzą, że mogą tego dokonać. Ja przyszedłem do grzeszników (por. Mk 2,17).

Zwróćcie uwagę na szemranie po powołaniu Mateusza: On się zadaje z grzesznikami! (por. Mk

2,16). Przychodzi do nas, kiedy uznajemy, że jesteśmy grzesznikami. Lecz kiedy jesteśmy jak ów faryzeusz przed ołtarzem: Dziękuję Ci Panie, że nie jestem jak inni ludzie ani jak ten, który stoi przy drzwiach, ten celnik (por. Łk 18,11- 12), to nie znamy serca Pana i nigdy nie zaznamy radości, jaką daje odczucie tego miłosierdzia! Nie jest łatwo zdać się na Boże miłosierdzie, bo jest to niepojęta otchłań. Ale musimy to uczynić! «Ach, ojczec, gdyby ojciec znał moje życie, nie mówiłby ojciec do mnie w ten sposób». «Dlaczego, co zrobiłeś?» «Ach, dopuściłem się poważnych występków». «Tym lepiej! Idź do Jezusa, On się ucieszy, kiedy Mu o tym opowiesz! On zapomina, ma szczególną zdolność zapominania. Zapomina, całuje cię, bierze w ramiona i mówi tylko: 'I Ja ciebie nie potępiam. Idź i odtąd już nie grzesz!' (J 8, 11). Daje ci tylko tę radę». Po miesiącu jesteśmy w takiej samej sytuacji. Wracamy do Pana. Pan nigdy nie jest zmęczony przebaczeniem: nigdy! To nas męczy proszenie Go o przebaczenie. Prośmy o łaskę, byśmy niestrudzenie prosili o przebaczenie, ponieważ Jego nigdy nie męczy przebaczenie. Prośmy o tę łaskę.

Na zakończenie Mszy św. Ojciec Święty powiedział:

Są pośród nas osoby, które nie są z tej parafii: to księża z Argentyny, a jednym z nich jest mój biskup pomocniczy, ale dziś będą naszymi parafianami. Chciałbym jednak, abyście poznali obecnego tutaj księdza, który przybył z daleka. Księdza, który od dawna pracuje z dziećmi ulicy, z narkomanami. Otworzył dla nich szkołę, zrobił bardzo wiele rzeczy, aby poznali Jezusa. Wszyscy ci chłopcy i dziewczęta ulicy dzisiaj pracują, dzięki zdobytemu wykształceniu mogą pracować, wierzą w Jezusa i Go kochają. Proszę cię, Gonzalo, chodź, żeby przywitać się ze wszystkimi: módlcie się za niego. On pracuje w Urugwaju, jest założycielem Liceum Jubileuszowego Jana Pawła II: to jest jego dzieło. Nie wiem, jak dziś tu dotarł, ale się dowiem! Dziękuję. Módlcie się za niego.